

UCHWAŁA Z DNIA 17 KWIETNIA 2008 R.
SNO 23/08

Przewodniczący: sędzia SN Marek Pietruszyński.

Sędziowie SN: Tadeusz Wiśniewski, Roman Sądej (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Apelacyjnego Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Okręgowego po rozpoznaniu w dniu 17 kwietnia 2008 r. zażaleń sędziego, jego obrońców i prokuratora na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 grudnia 2007 r. sygn. akt (...) w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

u c h w a l i ł :

1. zmienić zaskarżoną uchwałę w punkcie 1 w ten sposób, że odmówił zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego za czyn opisany w tym punkcie, uchylając jednocześnie punkt 4 uchwały;
2. utrzymać w mocy zaskarżoną uchwałę w pozostałym zakresie;
3. kosztami postępowania odwoławczego obciążyć Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Uchwałą z dnia 19 grudnia 2007 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, po rozpoznaniu wniosku Prokuratora Okręgowego o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej i tymczasowe aresztowanie sędziego Sądu Okręgowego uchwalili:

1. zezwolić na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej M. B. sędziego Sądu Okręgowego za czyn polegający na tym, że w dniu 19 stycznia 2000 r. w A. w związku z pełnieniem funkcji publicznej – sędziego Sądu Rejonowego – przyjął od określonej osoby korzyść majątkową w postaci pieniędzy w kwocie 20 000 zł przekazaną przez sędziego Sądu Rejonowego G. W. w zamian za zachowanie stanowiące naruszenia przepisów prawa, polegające na spowodowaniu niezastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wobec Ryszarda N. w sprawie o sygn. Ds. 11/99/S Prokuratury Okręgowej, sygn. Sądu Rejonowego III Ko¹ 27/00, tj. za czyn z art. 228 § 1 i § 3 k.k.;
2. nie zezwolić na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego M. B. na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej w pozostałym wnioskowanym

przez prokuratora zakresie (udział w zorganizowanej grupie przestępczej w okresie od 19 stycznia 2000 r. do września 2005 r. w A., mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych, polegających na powoływaniu się na wpływy w instytucjach państwowych w zamian za przyjmowanie i pośredniczenie w przekazywaniu korzyści majątkowych oraz nakłanianiu innych osób do udzielania korzyści majątkowych funkcjonariuszom publicznym, tj. o czyn z art. 258 § 1 k.k.);

3. nie zezwolić na tymczasowe aresztowanie sędziego Sądu Okręgowego M. B.;
4. zawiesić sędziego Sądu Okręgowego M. B. w czynnościach służbowych i na czas zawieszenia obniżyć o 30 % jego wynagrodzenie;
5. kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

Zażalenia na powyższą uchwałę wnieśli prokurator, sędzia Sądu Okręgowego M. B. oraz w jego imieniu dwaj obrońcy.

Prokurator Okręgowy zaskarżył uchwałę w zakresie pkt. 2 i 3, zarzucając Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu popełnienie błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę jej wydania, polegającego na „mylnym przyjęciu”, że brak jest podstaw do uznania, iż sędzia Sądu Okręgowego M. B. popełnił przestępstwo z art. 258 § 1 k.k., podczas gdy zgromadzony w postępowaniu przygotowawczym (sygn. V Ds. 29/06/Sw) materiał dowodowy w sposób dostateczny uzasadnia podejrzenie tego czynu w myśl art. 80 § 2 c ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Nadto zarzucił błędną ocenę co do ogólnych i szczególnych przesłanek zastosowania wobec sędziego Sądu Okręgowego M. B. tymczasowego aresztowania.

Prokurator wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały, poprzez zezwolenie na pociągnięcie sędziego M. B. do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 258 § 1 k.k. oraz poprzez zezwolenie na zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania.

Sędzia Sądu Okręgowego M. B., podobnie jak jego obrońcy zaskarżył uchwałę w zakresie pkt. 1 i 4, w swoim zażaleniu podnosząc zarzuty:

1. błędu w ustaleniach faktycznych – art. 438 pkt 3 k.p.k. – polegającego na przyjęciu, że zgromadzony materiał dowodowy dostatecznie uzasadnia podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa z art. 228 § 1 i § 3 k.k.,
2. obrazy przepisów postępowania – art. 438 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. art. 7, 5 § 2, 2 § 2, 4, 366 § 1, 410, 6, 170 § 1 pkt 2, 391 § 1 i § 2, 42 § 3 i 47 § 1 k.p.k. – poprzez (1) niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności stawianego mu zarzutu, ograniczenie postępowania dowodowego i zaniechanie skonfrontowania dowodu z zeznań G. W. z innymi możliwymi do przeprowadzenia dowodami, a przede wszystkim zeznaniami innych sędziów oraz prokuratora S. Z.; poprzez (2) naruszenie jego prawa do obrony, wynikającego z nierozpoznania wniosków dowodowych z dnia 7 listopada 2007 r. i bezzasadne oddalenie wniosków z dnia 28 listopada 2007 r., przez

co został pozbawiony możliwości wykazania nieprawdziwości obciążających go wyjaśnień i zeznań G. W.; poprzez (3) niewyjaśnienie zasadniczych sprzeczności występujących w wyjaśnieniach i zeznaniach G. W. składanych w dniach 12 czerwca 2007 r., 5 października i 17 grudnia 2007 r.; poprzez (4) nieujawnienie zeznań złożonych przez G. W. w dniu 9 listopada 2007 r. przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym w sprawie ASDo 19/07; poprzez (5) dokonanie powierzchownej, wybiórczej oceny wyjaśnień oraz zeznań G. W. i rozstrzygnięcie występujących wątpliwości na niekorzyść sędziego Sądu Okręgowego M. B.; poprzez (6) nieuwzględnienie dowodu z zeznań świadka koronnego A. K. z dnia 2 sierpnia 2000 r. i 19 kwietnia 2001 r. złożonych w sprawie Sądu Okręgowego, sygn. III K 129/05, podważających wiarygodność G. W.; poprzez (7) nieuwzględnienie wyjaśnień B. Z., dotyczących osobistych kontaktów J. J. tylko z podejrzanym G. W.; poprzez (8) nieuwzględnienie dowodu z zeznań prokuratora S. Z., wykluczających rozmowy telefoniczne i bezpośrednie z G. W. w sprawie zasadności stosowania tymczasowego aresztowania Ryszarda N. w związku z podejrzeniem jego (Ryszarda N.) o udział w zabójstwie „P.(...)”; wreszcie, poprzez (9) dopuszczenie do udziału w posiedzeniu Sądu w dniu 17 grudnia 2007 r. prokuratora J. J., co do którego został złożony wniosek o wyłączenie od udziału w sprawie.

Podnosząc powyższe zarzuty sędziego Sądu Okręgowego M. B. wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały przez odmowę zezwolenia na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonej uchwały i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca – sędzia Sądu Okręgowego – w swym zażaleniu podniosła zarzuty oparte na tych samych podstawach prawnych i w taki sam sposób sformułowane, jak te sędziego Sądu Okręgowego M. B., skrótowo przedstawione powyżej. Złożyła również identyczne wnioski. Zażalenie to zawierało bardzo szczegółowe i drobiazgowo uzasadnienie (62 strony).

Druga z obrońców – sędzia Sądu Rejonowego – jako podstawy zażalenia wskazała także zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych oraz zarzuty obrazy prawa procesowego. Zarzuty te, choć w innej stylistyce, co do istoty nie różniły się od przedstawionych powyżej naruszeń poszczególnych przepisów Kodeksu postępowania karnego. Ponad już przytoczone, sędzia Sądu Rejonowego podniosła także zarzuty naruszenia art. 92, 98 § 1 i 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., polegające na braku wskazania w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały dokonanych ustaleń faktycznych, dowodów, na podstawie których dokonano rozstrzygnięcia, a także niedokonania oceny wiarygodności zeznań J. G. oraz M. B. Podniosła także zarzut

obraży prawa materialnego, polegający na bezpodstawnym przyjęciu kwalifikacji z art. 228 § 1 i § 3 k.k., bez uzasadnienia tego rozstrzygnięcia.

Skarżąca złożyła wnioski tożsame z pozostałymi zażaleniami wniesionymi na korzyść sędziego Sądu Okręgowego M. B. Również to zażalenie zostało obszernie uzasadnione (39 stron) oraz dołączono doń szereg kopii ilustrujących szerokie medialne zainteresowanie niniejszą sprawą.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważył co następuje:

Na uwzględnienie zasługiwały zażalenia sędziego Sądu Okręgowego M. B. i jego obrońców. Zażalenie prokuratora było bezzasadne w stopniu oczywistym.

Przepisem mającym fundamentalne znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej jest przepis art. 80 § 2 c ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (u.s.p.). Stanowi on, że uchwałę zezwalającą na takie pociągnięcie wydaje sąd dyscyplinarny, jeżeli zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez sędziego przestępstwa. Zwrot „dostatecznie uzasadnione podejrzenie” wielokrotnie był przedmiotem analiz i ocen w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych rozpoznających tę kategorię spraw, a także w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 2007 r., sygn. K 39/07. Liczne judykaty, wraz z szerokimi cytatami, zaprezentowane zostały w zażaleniu jednego z obrońców – sędziego Sądu Okręgowego (str. 12 – 22) i nie ma potrzeby przytaczania ich w tym miejscu. Rzecz nieco upraszczając, można stwierdzić, że owo „dostatecznie uzasadnione podejrzenie”, to nic innego, jak ukształtowane na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego przekonanie konkretnego składu orzekającego o dużym (właśnie „dostatecznym”) prawdopodobieństwie, że sędzia dopuścił się wskazanego we wniosku przestępstwa.

W niniejszej sprawie, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przekonanie takie uzyskał jedynie w odniesieniu do przestępstwa określonego w art. 228 § 1 i § 3 k.k., ale zabrakło go już w stosunku do przestępstwa z art. 258 § 1 k.k. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny przekonania takiego nie powziął także w odniesieniu do pierwszego z tych przestępstw i to mimo dostrzegania przewagi Sądu *a quo*, związanej z implikacjami wynikającymi z realizacji zasady bezpośredniości. Sąd pierwszej instancji przesłuchał na rozprawie zarówno sędziego Sądu Okręgowego M. B., jak i sędziego Sądu Rejonowego G. W., a także sędziego Sądu Rejonowego J. G. Pomimo jednak takiego stanu rzeczy Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny nie mógł podzielić stanowiska Sądu pierwszej instancji, z przyczyn przedstawionych poniżej:

W pierwszym rzędzie należy podkreślić, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w uzasadnieniu swej uchwały w ogóle nie podjął analizy treści poszczególnych zeznań i wyjaśnień sędziego Sądu Rejonowego G. W. (w toku śledztwa jako podejrzany składał wyjaśnienia, a w postępowaniach o uchylenie immunitetów innych sędziów,

jako świadek). Jedyne generalnie stwierdził, że obciążające sędziego Sądu Okręgowego M. B. zeznania sędziego Sądu Rejonowego G. W. były „jednoznaczne i konsekwentne” (str. 3), jego wypowiedzi „jasne, jednoznaczne i zdecydowane, a zarazem wyważone i bez emocji” (str.4), że nie miał on interesu prawnego w fałszywym obciążaniu M. B. (str. 3) oraz że jego relacja „odnosząca się do innych zdarzeń korupcyjnych znalazła potwierdzenie tam gdzie było to możliwe ...” (str.7).

Stanowisko Sądu pierwszej instancji w odniesieniu do wszystkich tych ocen i wniosków było stanowczo kwestionowane w zażaleniach złożonych na korzyść sędziego Sądu Okręgowego M. B. W przeważającej mierze argumentacja skarżących była rzeczowa, przekonująca i zasługująca na uwzględnienie.

Sąd *a quo*, powołując argumentację przemawiającą za dokonaniem przez siebie rozstrzygnięciem, stwierdził m.in., że w odniesieniu „do innych zdarzeń korupcyjnych” relacja G. W. znalazła potwierdzenie w innych dowodach. Wprawdzie Sąd tezy tej nie rozwinął i nie sposób dociec do jakiego konkretnie „potwierdzenia” się odwołał, tym niemniej jasno wskazał, że nie dotyczy ono zarzutu korupcji stawianego sędziemu Sadu Okręgowego M. B. Ten element wymaga szczególnego zaakcentowania, gdyż ma podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej tego sędziego. To mianowicie, że obecnie jedynym i wyłącznym dowodem (źródłem dowodowym) obciążającym M. B. są wypowiedzi G. W. W najmniejszym stopniu wyjaśnienia i zeznania G. W. w zakresie obciążającym M. B. nie znalazły potwierdzenia w żadnym z innych dowodów, a w wielu obszarach (o czym niżej) pozostają z innymi dowodami w jaskrawej sprzeczności. W kolejnych obszarach wyjaśnienia G. W. w ogóle zweryfikowane nie zostały i nie podjęto w tym kierunku żadnych czynności. Generalnie zatem stwierdzić trzeba, że w stosunku do procesowych wypowiedzi G. W. w zakresie obciążającym M. B. wystąpiło tyle poważnych zastrzeżeń, że na obecnym etapie trudno przyznać im walor wiarygodności. Jednocześnie zaznaczyć też należy, że rozpoznając tę sprawę Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny oceny materiału dowodowego dokonywał w ściśle określonej płaszczyźnie, to jest co do zasadności uchylenia immunitetu sędziemu M. B. Stąd wnioskowanie, które legło u podstaw tego rozstrzygnięcia, rzecz jasna, nie może mieć istotnego znaczenia dla sytuacji procesowych innych osób, które sędzia Sądu Rejonowego G. W. obciążył w swoich wyjaśnieniach czy zeznaniach.

Analizę wyjaśnień i zeznań G. W. rozpocząć należy od rozbieżności opisywanych przez niego wydarzeń z rzeczywistym, aktowo udokumentowanym ich przebiegiem. Oczywiście brać należy pod uwagę, że od opisywanych zdarzeń upłynął okres siedmioletni, który w naturalny sposób zaciera w pamięci szczegóły wydarzeń, ale też dostrzec trzeba, że na tę okoliczność G. W. w zasadzie się nie powoływał, a szeroko i szczegółowo opisywał przebieg wydarzeń poprzedzających wydanie w dniu

19 stycznia 2000 r. postanowienia Sądu Rejonowego w sprawie Ryszarda N., przez wówczas sędziego Sądu Rejonowego M. B.

Z dołączonych akt sprawy Sądu Rejonowego, sygn. III Ko¹ 27/00, o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Ryszarda N. wynika, że wniosek prokuratora do Sądu wpłynął w dniu 18 stycznia 2000 r. o godz. 13⁰⁰ i tego dnia wyznaczono termin posiedzenia na 19 stycznia godz. 11⁰⁰. Posiedzenie wówczas się odbyło, trwając od godz. 11¹⁰ do godz. 12⁰⁰.

Opisując te okoliczności w zeznaniach przed Sądem pierwszej instancji G. W. twierdził, że o wniosku dotyczącym tymczasowego aresztowania Ryszarda N. dowiedział się w godzinach „okołopołudniowych”, że pertraktacje dotyczące podjęcia decyzji w tej sprawie prowadzone z J. G. i M. B. oraz rozmowy z prokuratorem S. Z., trwały kilka godzin (k. 321 akt SA-SD). We wcześniejszych wyjaśnieniach G. W. podobnie przedstawiał przebieg wydarzeń w taki sposób, jakby rozegrały się jednego dnia, opisując początkową rozmowę z J. G., zapoznanie się z aktami, rozmowy z M. B., wspólną ich wizytę w gabinecie J. G., telefoniczną i bezpośrednią już rozmowę z S. Z., a w końcu przekazanie akt M. B. wraz z łapówką, jako następujący po sobie nieprzerwany ciąg wydarzeń. Opis ten pozostaje w sprzeczności z udokumentowanymi w aktach datami wpływu sprawy i terminem jej rozpoznania.

Po raz pierwszy G. W. o korupcji związanej z wydaniem postanowienia z dnia 19 stycznia 2000 r. powiedział w toku przesłuchania w dniu 30 maja 2007 r. Wówczas jedynie zasygnalizował, że w związku z wnioskiem prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Ryszarda N., pomimo ustnych informacji od prokuratora o związku tego podejrzanego z zabójstwem „P.(...)a”, sędzia nie zastosował tymczasowego aresztowania, a tylko poręczenie majątkowe (k. 813v akt śl.). Pomimo rozwinięcia tego wątku w późniejszych wyjaśnieniach (z 12 czerwca 2007 – k. 835 i z 5 października 2007 – k. 1875 akt śl.) znamienne jest pierwotne wskazanie tej sytuacji, jako dotyczącej niezastosowania tymczasowego aresztowania. Znamienne tym bardziej, że taki właśnie jej obraz funkcjonował publicznie, kiedy doszło do znanej ucieczki Ryszarda N. z zakładu karnego w W., a media rozpoczęły opisywać jego sylwetkę. Wówczas przedstawiały postanowienie Sądu Rejonowego z 19 stycznia 2000 r. jako dające podejrzanemu prostą możliwość złożenia poręczenia majątkowego, w zamian za uchylenie tymczasowego aresztowania (por. odpis artykułu tygodnika „Polityka” i żądania sprostowania – k. 110 – 112 akt SA-SD).

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że postanowieniem Sądu Rejonowego z dnia 19 stycznia 2000 r. zastosowano wobec Ryszarda N. tymczasowe aresztowanie na okres 3 miesięcy. Punkt drugi tego postanowienia, wydany na podstawie art. 257 § 2 k.p.k., zawierał zastrzeżenie, że tymczasowe aresztowanie ulegnie zmianie, z chwilą złożenia w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się postanowienia poręczenia majątkowego w wysokości 100 000 zł. W kontekście stawianego zarzutu na

podkreślenie zasługuje to, że ów termin do wpłacenia poręczenia, rozpoczynał swój bieg od daty uprawomocnienia się postanowienia, a nie od daty jego wydania. Sam zatem sędzia wydający to postanowienie nie miał ostatecznego wpływu na zaistnienie stanu prawnego pozwalającego na wpłacenie poręczenia, gdyż to zależało od stanowiska stron co do zaskarżenia tego postanowienia, a w takim przypadku od rozstrzygnięcia sądu odwoławczego.

Postanowienie z dnia 19 stycznia 2000 r. zostało zaskarżone przez prokuratora, a autorem tego środka odwoławczego był prokurator S. Z. Zażalenie to było o tyle nietypowe, że wręcz personalnie krytykowało sędziego wydającego postanowienie, na niestosowność czego zwrócił uwagę oskarżycielowi Sąd Okręgowy, który postanowieniem z dnia 31 stycznia 2000 r., w uwzględnieniu zażalenia prokuratora, uchylił punkt drugi postanowienia Sądu Rejonowego (k. 1822 – 1823 akt śl.). W istocie zatem Ryszard N. na podstawie postanowienia z dnia 19 stycznia 2000r. nie tylko nie odzyskał wolności po zatrzymaniu, a został na 3 miesiące tymczasowo aresztowany. Zastrzeżenie przyjęcia poręczenia majątkowego w miejsce tego środka, zostało obwarowane takim terminem, że obie strony procesu miały zagwarantowaną możliwość wpływu na ostateczny kształt tego postanowienia, z czego prokurator skutecznie skorzystał.

Dokonując oceny tego postanowienia nie można jednak wyprowadzić tak daleko idących wniosków, że już sama jego treść wyklucza przyjęcie w związku z jego wydaniem korzyści majątkowej. Postanowienie to stwarzało wszak realną szansę uchylenia tymczasowego aresztowania. Tym niemniej treść tego orzeczenia nie do końca harmonizuje z zarzutem przyjęcia w związku z jego wydaniem korzyści majątkowej i to w niemałej przeciwieństwo wysokości. Na pewno jednak nie koresponduje z pierwszymi słowami G.W. na ten temat z dnia 30 maja 2007 r., że w zamian za łapówkę sędzia nie zastosował tymczasowego aresztowania a tylko poręczenie majątkowe (k. 813v akt śl.). Nie koresponduje także z newralgicznym fragmentem opisu czynu przyjętego w punkcie pierwszym zaskarżonej obecnie uchwały, w której udzielono zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za „zachowanie...polegające na spowodowaniu niezastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania”, co nie odpowiada rzeczywistej treści postanowienia z dnia 19 stycznia 2000 r.

Wracając do analizy wypowiedzi G. W., należy wskazać na wątek opisujący prowadzone przez niego dyskusje z J. G. i M. B. po wpłynięciu do Sądu wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Ryszarda N. Sędzia G. W. szczegółowo opisywał, że zastosowanie tego środka nie znajdowało stuprocentowych podstaw, że wątpliwości w tym zakresie wynikały z przedstawionego przez prokuratora materiału dowodowego, a same zarzuty nie dotyczyły tak poważnych przestępstw, a czynów zagrożonych karą pozbawienia wolności do 5 lat (k. 315 akt

SA-SD, k. 842, k. 1878 akt. śl.). Tymczasem pierwszy ze stawianych wówczas zarzutów Ryszardowi N., to zarzut zbrodni kwalifikowanego napadu rabunkowego z art. 280 § 2 k.k. (k. 1812 akt śl.), a zatem zarzut popełnienia jednego z najgroźniejszych czynów kryminalnych. Zatem i w tym zakresie zeznania i wyjaśnienia G. W. pozostają w rozbieżności z okolicznościami bezspornymi.

Niezwykle istotnym, bo poddającym się „zewnątrznej” weryfikacji, był ten wątek wyjaśnień G. W., w którym powoływał się na rozmowy z prokuratorem S. Z. Prokurator miał wyrażać dezaprobatę i oburzenie wobec wątpliwości co do zasadności jego wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Ryszarda N. Co równie istotne, miał przekazać informację o związku Ryszarda N. z zabójstwem Andrzeja K., ps. P.(...), który to związek procesowo mógł być wykazany jedynie w przypadku zastosowania tymczasowego aresztowania. O rozmowach tych G. W. szczegółowo wypowiadał się zarówno na rozprawie przed Sądem pierwszej instancji (k. 317 – 318 akt SA-SD), jak i w toku śledztwa (k. 843).

Prokurator S. Z. został w przesłuchany w dniu 14 września 2007 r., przez jednego z prokuratorów prowadzących to śledztwo – prokuratora J. Z. (k. 1828 – 1829 akt śl.). Przebieg tego przesłuchania był jednak wyjątkowo ogólnikowy i powierzchowny, diametralnie odbiegający od rzeczywistego znaczenia tego dowodu w sprawie. Zrozumiałym jest, że po upływie wielu lat prokurator może nie pamiętać szczegółów poszczególnych spraw. Tym niemniej powyżej zwracano już uwagę na dość wyjątkowe okoliczności tej akurat sprawy, związane zarówno z osobą Ryszarda N., jak i niecodziennością postanowienia i złożonego nań zażalenia, nie mówiąc już o twierdzeniach G. W. co do osobistych rozmów z S. Z. O żadne z tych szczegółowych okoliczności S. Z. zapytany nie został, a jedynie ogólnie stwierdził, że Sąd zastosował „areszt warunkowy”, a Sąd odwoławczy „uchylił postanowienie Sądu Rejonowego i zastosował areszt wobec Ryszarda N.” (k. 1829). Prokurator S. Z. równie ogólnie stwierdził, że „nie przypomina sobie by z kimś rozmawiał” na temat tej sprawy, że „mając na uwadze praktykę w tym zakresie, to nie przypomina sobie aby w kwestiach merytorycznych otrzymywał telefony z Sądu” (k. 1829).

Niezależnie od oceny jakości tego przesłuchania, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że zeznania S. Z., osoby nie związanej z całą niniejszą sprawą, nie tylko nie potwierdziły słów sędziego G. W., ale w sposób bezpośredni im zaprzeczyły. O dowodzie z zeznań S. Z. nie wspominał prokurator składając obszerny wszak wniosek o uchylenie immunitetu. Niestety, co trudniej zrozumieć, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny dowód ten również całkowicie pomiął. Tymczasem właśnie ten dowód na obecnym etapie postępowania jest jednym z najistotniejszych, podważających walor wiarygodności sędziego G. W. w odniesieniu do zarzutu formułowanego wobec sędziego M. B.

W ramach wątku wynikającego z wypowiedzi G. W., a łączącego się z prokuratorem S. Z., trzeba również wskazać na kwestię ujawnienia wówczas związku Ryszarda N. z zabójstwem Andrzeja K. Sędzia G. W. wyjaśniał, że prokurator S. Z. przekazał mu informację o konieczności stosowania tymczasowego aresztowania Ryszarda N. również dlatego, że bez zastosowania tego środka nie będzie można uzyskać zeznań od osoby o ps. D.(...), łączącej Ryszarda N. z tym czynem (k. 843 akt śl., k. 318 akt SA-SD). Prokurator S. Z. w swych zeznaniach nie potrafił stwierdzić czy to on prowadził sprawę „o porwanie O.”, której dotyczył wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania Ryszarda N., ale ogólnie łączył ją ze sprawą zabójstwa „P.(...)” i z zeznaniami świadka koronnego (k. 1828 – 1829 akt śl.). W tej jednak mierze stanowczo i konkretnie wypowiadał się sędzia Sądu Okręgowego M. B., który był sędzią sprawozdawcą w procesie przeciwko Ryszardowi N. m.in. o zabójstwo Andrzeja K., za który to czyn Ryszard N. został prawomocnie skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności. Oparte na znajomości akt tej sprawy twierdzenia sędziego M. B., że ów świadek koronny ps. D.(...) pierwsze zeznania obciążające Ryszarda N. złożył w maju i czerwcu 2000 r. (k. 42, k. 224 i k. 303 akt SA-SD), co oczywiście przekreślałoby wiarygodność słów G. W. w tym zakresie.

Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały ten wywód sędziego M. B. ocenił jako „prawidłowy dowodowo”, ale „nieuwzględniający faktu, że wiedzę dowodową ...wyprzedza bardzo często wiedza operacyjna” (str. 5). Trudno z tym stanowiskiem sądu *a quo* się nie zgodzić, ale jedynie w płaszczyźnie teoretycznej. Praktycznie jednak, w świetle rozstrzygnięcia zawartego w zaskarżonej uchwale, to wnioskowanie Sądu ocenić należy jako czyste domniemanie faktyczne, przyjęte na niekorzyść M. B., bez jakiegokolwiek oparcia dowodowego. Tymczasem nawet przecież wiedza operacyjna nie pozostaje nieudokumentowana i możliwa jest dowodowa weryfikacja czasu, w którym organa ścigania uzyskały taką wiedzę o związku Ryszarda N. z zabójstwem Andrzeja K. Bez podjęcia stosownych czynności dowodowych w tym kierunku, nie można w rzetelny i przekonujący sposób podważyć wiarygodności twierdzeń M. B., że nie było możliwym, aby w styczniu 2000 r. prokurator informował G. W. o związku Ryszarda N. z zabójstwem „P.(...)”, gdyż taka wiedza została uzyskana dopiero w kilka miesięcy później.

Wynikający z wyjaśnień i zeznań G. W. wątek związku Ryszarda N. z tym zabójstwem ma doniosłe znaczenie także z jeszcze jednego powodu. Rzecz mianowicie w tym, że G. W. w wyjaśnieniach z dnia 12 czerwca 2007 r. (k. 843) oraz zeznaniach złożonych przed sądem *a quo* (k. 318) stwierdził, że to rozmowa z prokuratorem S. Z. i jego słowa o związku Ryszarda N. z zabójstwem „P.(...)” spowodowały, że wystraszył się rozstrzygnięcia wniosku w sposób korzystny dla Ryszarda N. w zamian za łapówkę i właśnie dlatego, pod pretekstem braku czasu, przekazał wniosek wraz z kwotą 20 000 zł. do „załatwienia” M. B. Ta okoliczność,

według wskazanych wypowiedzi G. W., była zatem decydującą o tym, że to nie on a M. B. rozpoznał wniosek prokuratora. Jako decydująca o motywie i całym postępowaniu w tym czasie okoliczność ta nie może być zaliczona do drugorzędnych, do której nie przywiązuje się większej wagi, a zatem łatwo zapomina.

Tymczasem G. W. właśnie tę okoliczność odmiennie przedstawił w wyjaśnieniach z dnia 5 października 2007 r. Stwierdził wówczas, że „był skłonny zająć się tym aresztem, ale M. B. podjął decyzję, że on to zrobi” (k. 1878). Powtórzył, że kiedy J. G. wręczył mu pieniądze, a „następnie M. B. podjął decyzję, że on zajmie się tym aresztem, więc przekazał mu te 20 000zł”. Dodał, że „nie pamięta czy M. B. mówił dlaczego on zajmie się tym aresztem”, a on sam (G. W.) „dzisiaj nie potrafi powiedzieć, dlaczego zdecydował się oddać tę sprawę M. B.” (k. 1878). Sąd pierwszej instancji dostrzegł tę rozbieżność po ujawnieniu na rozprawie uprzednich wyjaśnień G. W. Odniesienie się do tej rozbieżności przez G. W. ograniczyło się do stwierdzenia, że nie potwierdza ujawnionych wyjaśnień co do tego, że to M. B. domagał się przekazania mu sprawy oraz do oświadczenia, że składając wyjaśnienia w dniu 5 października 2007 r. nie wiedział, czy sprawę Ryszarda N. oddał ze strachu, czy chciał się jej pozbyć (k. 327 akt SA-SD).

Sąd pierwszej instancji o przedstawionej sprzeczności w ogóle nie wspomniał w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały. Tymczasem dotyczy ona, jak już to wyżej wykazano, okoliczności istotnej i bagatelizowana być nie powinna, a stoi w wyraźnej opozycji do ocen o jednoznacznych i konsekwentnych zeznaniach świadka oskarżenia. Zdaniem sądu *ad quem* rozbieżność ta stanowi kolejny element podważający na gruncie dotychczas zebranego materiału wiarygodność G. W. w omawianym zakresie.

Rozważając walor konsekwencji w wyjaśnieniach i zeznaniach G. W. nie można pomijać, a i tego błędu nie uniknął sąd *a quo*, tych jego słów, że prowadzący śledztwo prokurator udostępnił mu odpisy wcześniejszych wyjaśnień, „na jego prośbę” (k. 326 akt SA-SD). Tego rodzaju zaskakujące postępowanie oskarżyciela publicznego w oczywisty i znaczny sposób osłabia argument odwołujący się do konsekwencji kolejno składanych wyjaśnień i zeznań, jako relacji odwołujących się do zapamiętanego przebiegu wypadków. Twierdzenie G. W., że odpisy te potrzebował, aby mieć gwarancję, że jego wyjaśnienia nie będą fałszowane bądź źle rozumiane (k. 326), były tak naiwne, że dalszego komentarza nie wymagają.

Składając wyjaśnienia w dniu 5 października 2007 r. G. W. stwierdził, co nawiązywało do jego szerszych wypowiedzi o wykorzystywaniu przez J. G. trudnej sytuacji materialnej sędziów, że w okresie kiedy M. B. wydawał przedmiotowe postanowienie, znajdował się w trudnej sytuacji finansowej, „chyba żona była na wychowawczym, nie brała wynagrodzenia, mieszkał z jakąś chorą babcią” (k. 1878 akt śl.). Te twierdzenia G. W. nie zostały poddane żadnym sprawdzeniom. Sędzia M. B. stanowczo zaprzeczył, aby w styczniu 2000 r. tak wyglądała jego sytuacja życiowa

i w chwili obecnej brak jakiegokolwiek materiału pozwalającego na podważenie wiarygodności jego słów.

Jednym z najistotniejszych argumentów powołanych przez Sąd pierwszej instancji, a mających przemawiać za wiarygodnością relacji G. W., było powołanie się na brak „interesu prawnego” w bezpodstawnym obciążaniu akurat M. B. (str. 3 uzasadnienia). Faktem jest, że i sam M. B. nie potrafił podać żadnego konkretnego powodu takiej postawy G. W. Mniej czy bardziej prawdopodobnych motywów postawy prezentowanej obecnie przez G. W. można się jednak doszukać zarówno broniąc tezy o wiarygodności jego wypowiedzi, jak i wręcz przeciwnej. Na pewno wyłaniająca się z całości akt sprawy sylwetka sędziego G. W., jego osobowość i postępowanie, nie pozwalają na obdarzenie go szczególnym kredytem zaufania. Jego procesowa postawa, kiedy zaprzecza własnemu sprawstwu w zakresie czynów, co do których nastąpiło już uchylenie immunitetu, a przyznaje i potwierdza sprawstwo co do innych czynów, z jednoczesnym rozważaniem strategii związanej z instytucją świadka koronnego bądź regulacjami art. 60 § 3 i § 4 k.k. (o czym sam mówił - k.845 akt śl.), także nie prowadzi do jednoznacznych wniosków co do jego bezinteresowności. W konsekwencji trzeba stwierdzić, że obecny brak możliwości jasnej oceny czy G. W. rzeczywiście nie ma „interesu prawnego” bądź innego (np. osobistego) w składaniu określonej treści wyjaśnień i zeznań, nie pozwala też na przyznanie tej przesłance decydującego znaczenia. Pozostaje zatem poprzestać na wnikliwej analizie treści jego wypowiedzi, w zestawieniu z innym zgromadzonym materiałem dowodowym, co przedstawiono powyżej.

Obrońcy sędziego Sądu Okręgowego M. B. oraz on sam w swoich zażaleniach podnieśli także dalsze argumenty podważające zasadność zaskarżonej uchwały. Wskazywali m. in. na szereg innych twierdzeń G. W. sprzecznych z zasadami logiki oraz ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Argumenty te nie miały jednak tak doniosłego znaczenia jak omówione powyżej. Podobnie zarzuty dotyczące naruszenia przepisów procedury karnej, w szczególności art. 170, art. 391, art. 424 czy art. 42 i art. 47 k.p.k., wobec treści rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego, omówienia nie wymagały (art. 436 k.p.k.). Dla rozstrzygnięcia sprawy nie była też konieczna analiza i ostateczna ocena wiarygodności innych świadków przesłuchanych w sprawie, a pozostających w bliższym czy dalszym związku z przedmiotowymi zarzutami, a więc zeznań sędziego Sądu Rejonowego J. G., zeznań Ryszarda N. czy B. Z. Wystarczające będzie stwierdzenie, że dowody te w żadnej mierze nie obciążały sędziego M. B.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w swych rozważaniach pominął również te wszystkie sugestie zawarte w zażaleniach obrońców, które nawiązywały do politycznego tła i manipulacji w prowadzonym śledztwie, mających zmierzać do wykazania korupcyjnego „układu” w Sądzie Rejonowym. Rzeczowej jednak ocenie podlegać może konkretny zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a nie

spekulacje na temat politycznego zapotrzebowania dla takiego czy innego rozstrzygnięcia.

To właśnie analiza i ocena tego materiału nie pozwoliła sądowi *ad quem* na podzielenie stanowiska sądu *a quo* co do istnienia przesłanki z art. 80 § 2c u.s.p., a więc dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że sędzia Sądu Okręgowego M. B. popełnił przestępstwo z art. 228 k.k. W świetle przedstawionej powyżej argumentacji, zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, nie ma podstaw ku temu, aby temu jedynemu źródłu dowodowemu obciążającemu M. B., a więc wyjaśnieniom i zeznaniom G. W., przyznać waloru wiarygodności. Dowód ten dotknięty był tak istotnymi wadami, że uzasadniały one wydanie nie tylko orzeczenia kasatoryjnego, ale reformatoryjnego, zmieniającego kierunek rozstrzygnięcia. Należy dodać w tym miejscu, że orzeczenie kasatoryjne, uchylające punkt pierwszy zaskarżonej uchwały i przekazujące sprawę w tym zakresie do ponownego rozpoznania, doprowadziłoby do konieczności prowadzenia przez Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji szeroko zakrojonych czynności śledczych, znacznie przekraczających możliwości postępowania dyscyplinarnego prowadzonego w ramach przepisów Prawa o u.s.p.

Zażalenie wniesione przez prokuratora, skierowane przeciwko odmowie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego M. B. za czyn z art. 258 § 1 k.k. oraz odmowie zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania, było bezzasadne w stopniu oczywistym. Bezzasadność ta wynika wprost z przedstawionego już stanowiska co do uwzględnienia zażaleń obrońców i samego M. B. Dodatkowo jedynie należy zaakcentować, że gdyby nawet hipotetycznie założyć pełną wiarygodność wyjaśnień i zeznań G. W., to i tak nie dawałyby one podstawy do podzielenia stanowiska prokuratora. Wszak G. W. jednoznacznie wyjaśniał, że M. B. nie brał nawet udziału w opisywanych „spotkaniach towarzyskich” sędziów Wydziału III, a w wyjaśnieniach z dnia 3 września 2007 r., kiedy wymieniał „osoby zaufane” J. G., nie wskazał wśród nich M. B. (k. 859 akt śl.). Stawiając zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej w okresie od dnia 19 stycznia 2000 r. do września 2005 r., oskarżyciel całkowicie pominął fakt, że M. B. pracę w Wydziale III podjął od dnia 1 sierpnia 1999 r. (a więc niecałe sześć miesięcy przed wydaniem postanowienia z 19 stycznia 2000), a w styczniu 2002 r. został delegowany do Sądu Okręgowego (k. 44 akt SA-SD). Wyłącznie zatem w oparciu o tezę, że M. B. przyjął korzyść majątkową w dniu 19 stycznia 2000 r., prokurator formułował zarzut udziału tego sędziego w zorganizowanej grupie przestępczej. Konstrukcja ta wprost prowadzi do takich konsekwencji, że niepodzielenie zasadności stanowiska oskarżyciela co do zarzutu korupcyjnego, przekreślało też zasadność zarzutu z art. 258 § 1 k.k., a tym bardziej wniosku o zezwolenie na zastosowanie wobec sędziego tymczasowego aresztowania. Szeroko rozpisując się w uzasadnieniu zażalenia o „układzie” mającym funkcjonować w III Wydziale Karnym Sądu

Rejonowego i jego cechach mających wskazywać, iż odpowiada on przewidzianej w art. 258 § 1 k.k. „zorganizowanej grupie przestępczej”, oskarżyciel prawie całkowicie pominął w swym wywodzie osobę sędziego M. B. Wskazał na niego jedynie w kontekście wyjaśnienia, że za moment początkowy przynależności do owej „grupy” uznać należy „pierwsze ustalone zdarzenie korupcyjne”, a jako moment końcowy „czas, kiedy J. G. przestał kierować Wydziałem” (str. 10 zażalenia). Kryjąca się za słowami „pierwsze ustalone zdarzenie korupcyjne” supozycja, że zdarzeń takich było więcej, nie znajduje najmniejszych nawet podstaw dowodowych i nie można jej ocenić inaczej niż jako procesowe nadużycie. Dlaczego natomiast przynależność M. B. do „grupy” miałyby zakończyć się wraz z zaprzestaniem pełnienia funkcji przez J. G., a przede wszystkim na jakich w tej mierze prokurator oparł się dowodach, pozostanie tajemnicą autora wniosku o uchylenie immunitetu i zażalenia.

Materiał dowodowy zgromadzony w dołączonych do wniosku o uchylenie immunitetu 10 tomach akt śledztwa (kserokopii) prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową pod sygn. V Ds. 29/06/Sw, nie pozwala na pozytywną ocenę rzetelności i profesjonalizmu wykonywanych dotychczas czynności procesowych. Już same te dziesięć tomów nie zawiera żadnych kart przeglądowych, akta nie są uporządkowane ani chronologicznie, ani tematycznie, wielokrotnie w różnych tomach znajdują się kopie tych samych przesłuchań (np. te same zeznania S. Z. znajdują się w tomie III, k. 565 – 566 oraz w tomie X, k. 1828 – 1829). Wniosek o uchylenie immunitetu, poza wskazaniem kart, na których znajdują się wyjaśnienia G. W., na inne dowody się nie powołuje ani nie zawiera żadnego wskazania czy przeglądu dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Pomija milczeniem choćby tak istotny dowód, jaki stanowią zeznania prokuratora S. Z. Sam sposób przeprowadzenia tego przesłuchania, jak już powyżej podkreślano, budzi zasadnicze zastrzeżenia. Prokuratorowi S. Z. nie udostępniono żadnych dokumentów związanych z opisywanymi przez niego zdarzeniami (choćby odpisów wniosku czy zażalenia, których był autorem), nie pytano o jego wiedzę co do sposobu funkcjonowania Wydziału III ani o znajomość sędziów tego wydziału, ani też bliżej o możliwość zaistnienia sytuacji opisywanej przez G. W. co do rozmów w dniu 19 (18?) stycznia 2000 r., nie mówiąc już o przeprowadzeniu konfrontacji. Kolejnym zaskakującym zachowaniem prowadzącego śledztwo było udostępnienie G. W. odpisów protokołów jego licznych i obszernych przesłuchań (od dnia 10 maja do dnia 5 października 2007 r. był przesłuchiwany dziesięciokrotnie). Dysponowanie odpisami protokołów własnych przesłuchań w istotny przecież sposób osłabia wartość dowodową kolejnych wyjaśnień czy zeznań. Nadto prowadzący postępowanie nie podjęli żadnych czynności weryfikujących wyjaśnienia G. W., zarówno co do jego twierdzeń o trudnej sytuacji życiowej sędziego M. B., jak i tych związanych z chronologią wydania samego postanowienia z dnia 19 stycznia 2000 r. (czy i jakie obowiązki służbowe w tym i w dniu poprzedzającym wykonywali

wówczas sędziowie J. G., G. W. i M. N.), a w końcu z okresem operacyjnego ujawnienia związku Ryszarda N. z zabójstwem Andrzeja K.

Wyjaśnienia i zeznania złożone przez sędziego Sądu Rejonowego G. W. są przerażające i wręcz porażające. Wymagają one rzetelnego i wnikliwego sprawdzenia w drodze niewątpliwie żmudnych czynności procesowych. Nie mogą być jednak traktowane w taki sposób, który wynika z akt niniejszej sprawy, a więc całkowicie bezkrytycznie, z *a priori* przyjętym założeniem ich prawdziwości, bez podejmowania czynności zmierzających do ich weryfikacji. Pomimo niewątpliwie szczególnych trudności dowodowych jakie wiążą się z przestępstwami korupcyjnymi, nie jest jednak tak – co powyżej wykazano – żeby wiarygodność twierdzeń G. W. w ogóle weryfikacji się nie poddawała.

Stanowisko wyrażone w podjętej przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uchwale nie oznacza, że śledztwo dotyczące zarzutów stawianych w tej sprawie powinno zostać zakończone. Obciążające sędziego Sądu Okręgowego M. B. wyjaśnienia i zeznania sędziego Sądu Rejonowego G. W., oceniane w świetle dotychczas zgromadzonego materiału, na przymiot wiarygodności nie zasługują. Jednocześnie jednak trzeba stwierdzić, że obecnie nie ma też podstaw do kategorycznego wniosku o ich fałszywości. Nie można więc wykluczyć, że podjęcie przez prokuratora czynności procesowych weryfikujących prawdziwość słów G. W., bądź ujawnienie nieznanych dotąd dowodów je potwierdzających, będzie uzasadniało odmienną od dotychczasowej ocenę wiarygodności twierdzeń G. W. W przypadku zatem spełnienia przesłanek określonych w art. 126 § 1 Prawa o u.s.p., prokurator będzie miał możliwość ubiegania się o wznowienie niniejszego postępowania.

Kierując się przedstawioną powyżej motywacją Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekał jak w części dyspozytywnej uchwały.

Koszty postępowania odwoławczego, zgodnie z art. 133 u.s.p., ponosi Skarb Państwa.